

Ks. Marcel Debyser "Biblia dla moich parafian"

Jak czytać, aby rozumieć

Wyd. Święty Wojciech, Poznań 2019

➤ Rozdział czwarty: **Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba**

Bóg obraca zło na dobro, zwie się On bowiem Opatrznością

“Bracia Józefa , zdając sobie sprawę z tego, że ojciec ich nie żyje, myśleli: "Być może, Józef będzie nas teraz prześladował i odpłaci nam za wszystkie krzywdy, które mu wyrządziliśmy!". Toteż kazali powiedzieć Józefowi: Ojciec twój przed śmiercią polecił: Powiedzcie Józefowi tak: Racz przebaczyć swym braciom ich postępek i przewinienie, wyrządzili ci bowiem krzywdę. Teraz przeto daruj łaskawie winę nam, którzy czcimy Boga twojego ojca!".

Józef rozplakał się, gdy mu to powtórzono. Wtedy bracia sami już poszli do Józefa i upadłszy przed nim, rzekli: "Jesteśmy twoimi niewolnikami!". Lecz Józef powiedział do nich: "Nie bójcie się. Czyż ja jestem na miejscu Boga? Wy niegdyś knuliście zło przeciwko mnie, Bóg jednak zamierzył to jako dobro, żeby sprawić to, co jest dzisiaj, że przeżył wielki naród. Teraz więc nie bójcie się: będę żywił was i dzieci wasze". I tak ich pocieszał, przemawiając do nich serdecznie (Rdz 50,15-21).

Grzech złamał porządek świata i utrudnia życie. Przez Abrahama Pan rozpoczyna odnowę człowieka, jego szczęścia, kładąc główny fundament wiary. "Ten zostanie zbawiony, kto będzie wierzący".

Grupa ludzi odpowiedziała na to wezwanie Bogu: Abraham i jego rodzina zgodzili się zawrzeć z Nim przymierze. Jakie są więc początki tej odnowy, która się dokonuje? Jakie natychmiastowe przemiany następują w tym przymierzu?

Odnowa naszego szczęścia nie dokonuje się bez nas, w sposób bierny: Bóg nie narzuca światu odkupienia. Oczekuje On wolnej odpowiedzi na przedstawione zaproszenie, objawiając stopniowo światu motywy naszego przystąpienia do jego przymierza.

W historii Jakuba objawia się wolny wybór Boga, początek i wstęp do wolnego wyboru dokonanego przez człowieka. Historia Józefa ujawnia opatrzność. Opatrzność bowiem nie polega głównie na widzeniu przyszłości, ale na tym, co powiedział Józef: **“Wy niegdyś knuliście zło przeciwko mnie, Bóg jednak zamierzył to jako dobro”**.

Święty Paweł potwierdza: **”Dla tych, co miłują Boga, wszystko, nawet zło, obraca się na dobre”** (por. Rz 8,28). Opatrzność to moc i wola Pana obracania nawet zła w nasze dobro.

Panu, który jest Opatrznością, uda się obrócić w nasze dobro zło, którego doświadczamy i z którym On walczy razem z nami.

Jest to stwierdzenie dość nieoczekiwane. Niewielu chrześcijan wierzy jeszcze w opatrzność, wierzyli bowiem w opatrzność fałszywą.

"Gdyby Pan Bóg chciał, gdyby Bóg istniał ...". I sami widzicie, co się później dzieje: Bóg nie jest opatrznością, bo gdyby był, posłałby aniołka, który odsunąłby kamień, bym się o niego nie uderzył, chodząc z zadartą głową. Wielu chrześcijan w ten sposób pojmuje opatrzność. Otóż opatrzność to całkiem coś innego.

Historia Jakuba jest dość trudna, lecz istnieją w Kościele interpretacje tradycyjne, które zasługują na uwagę.

Jakie przesłanie objawia nam Bóg w tych dwóch postaciach, w Jakubie i Józefie?

Dlaczego Bóg każe się nazywać "Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba"?

Był to wielki okres cywilizacji egipskiej i babilońskiej. Obyczaje opisane w tym fragmencie Księgi Rodzaju wiążą się z obyczajami egipskimi i babilońskimi, nie są też obce kulturze owego czasu. Ówczesna religia jest uznaniem "bogów ojców".

Historia opowiedziana została przez Mojżesza dla wyjaśnienia aktualnej sytuacji. Jeśli chcemy dobrze wgłębić się w pierwsze pięć ksiąg Biblii, musimy pamiętać, że prawodawca mówi: "Jeśli Bóg proponuje wam teraz drugie przymierze prawa, to dlatego, że przedtem wydarzyło się to i tamto".

Gdy Mojżesz opowiada swemu narodowi historię Józefa, jego zamiarem jest rzec mu "Oczywiście, prawo Pana jest wymagające, ale możecie mu zawierzyć".

On był wierny Abrahamowi, był wierny Izaakowi, a teraz jest wierny jakubowi i jego narodowi przez Józefa. Pan nie żąda zgody bezwarunkowej. On rzeczywiście daje naszemu sercu, znacznie bardziej niż naszemu rozumowi, dość powodów do miłości i zaufania, byśmy przystali na Jego kodeks szczęścia; w tym tkwi nasze odkupienie i przywrócenie naszej radości.

Przy studni Rebeka czekała na Izaaka

Studnię i pocałunek po hebrajsku wyraża jedno słowo. Kiedyś trzeba będzie opisać znaczenie studni w Biblii. Sprzymierzeniec Boga nie może ożenić się byle jak, z kimkolwiek. Abraham powie swemu słudze: "**Pójdiesz do kraju, z którego pochodzę, do Charanu, i tam wybierzesz żonę dla mego syna, która będzie z mojego rodu, która zgodzi się przybyć do Ziemi Obiecanej, odbyć swą drogę do Abrahama**".

Liturgia sakramentu małżeństwa mówi: "Zawieracie małżeństwo w Jezusie Chrystusie".

Sprzymierzeniec Boga nie zawiera małżeństwa jak poganin, tak jakby był odłączony od Boga. Bóg troskliwie czuwa, by Jego sprzymierzeniec nie wpadł w pułapkę miłości, która odwraca od Niego.

Miłość ludzka mieści się dokładnie na tym samym poziomie, na jaki zobowiązała nas miłość Boga. Oba przymierza wzajemnie się więc uzupełniają.

Ponieważ zgadzasz się być sprzymierzeńcem Boga, On zobowiązuje się pomagać ci, znaleźć twą prawdziwą ludzką miłość. Bóg Izaaka to również: "**Bóg, który przejmuje się twoim ludzkim szczęściem**". Gdy się kocha, miłość ogarnia samą głębię naszej istoty.

Jakub - młodszy, który zajmuje miejsce starszego i zostaje dziedzicem

Ezaw i Jakub byli bliźniakami; Jakub urodził się tuż po Ezawie, trzymając go za piętę, jak gdyby miał zająć jego miejsce i narodzić się przed nim.

Gdy pewnego razu Jakub gotował jakąś potrawę, nadszedł z pola Ezaw bardzo znużony i rzekł do Jakuba: "Daj mi choć trochę tej czerwonej potrawy, jestem bowiem znużony". - Dlatego nazwano go Edom. Jakub odpowiedział: "Odstąp mi najpierw twój przywilej pierworództwa!". Rzekł Ezaw: "Skoro niemal umieram [z głodu], cóż mi po pierworództwie?". Na to Jakub: "Zaraz mi przysięgnij!". Ezaw mu przysięgł i tak odstąpił swe pierworództwo Jakubowi. Wtedy Jakub podał Ezawowi chleb i gotowaną soczewicę. Ezaw najadł się i napił, a potem wstał i oddalił się. Tak to Ezaw zlekceważył przywilej pierworództwa (Rdz 25,29-34).

"Tak to Ezaw zlekceważył przywilej pierworództwa". Pan chce, byśmy odkryli naszą miskę soczewicy, to, za co natychmiast oddalibyśmy wszystko, ze zbawieniem duszy, czyli przywilejem pierworództwa włącznie. Bóg uznał, że zamiast Niego Ezaw wybrał miskę soczewicy.

Rebeka wybiera Jakuba; czy wie, że posiada on teraz przywilej pierworództwa? Izaak, gdy był już ślepy, posłał swego starszego syna Ezawa na polowanie; chciał, by syn przygotował mu ulubioną potrawę z dziczyzny, a potem zamierzał dać błogosławieństwo, które ustanowi go nowym patriarchą rodu, następcą Izaaka. Rebeka słyszy tę sekretną rozmowę i rzecze do Jakuba: "**Idź więc, weź dwa koźlątka, a ja je przygotuję tak, jak lubi twój ojciec. Ubiorę cię w szaty Ezawa, owinę ci ręce skórkami koźląt, bo jest on owłosiony, a ty gładki**".

Jakub, wszedłszy do swego ojca, rzekł: "Ojczy mój!" A Izaak: Słyszę; któryś ty jest, synu mój?" Odpowiedział Jakub ojcu: "Jestem Ezaw, twój syn pierworodny. Uczyniłem, jak mi poleciłeś. Podnieś się, siądź i zjedz potrawę z upolowanej przez mnie zwierzyny, i pobłogosław mi!" Izaak rzekł do syna: Jakże tak szybko mogłeś coś upolować, synu mój?" A Jakub na to: Pan, Bóg twój, sprawił, że tak mi się właśnie trafiło". Wtedy Izaak rzekł do Jakuba: "Zbliź się, abym dotknąwszy ciebie mógł się upewnić, czy to mój syn Ezaw, czy nie". Jakub przybliżył się do swego ojca Izaaka, a ten dotknąwszy go rzekł: "Głos jest głosem Jakuba, ale ręce - rękami Ezawa!". Nie rozpoznał jednak Jakuba, gdyż jego ręce były owłosione jak ręce Ezawa! A mając udzielić mu błogosławieństwa, zapytał go jeszcze: "Ty jesteś syn mój Ezaw?". Jakub odpowiedział: "Ja jestem". Rzekł więc [Izaak]: "Podaj mi, abym zjadł to, co upolowałeś, synu mój, i abym ci sam pobłogosławił". Jakub podał mu i on jadł. Przyniósł mu też i wina, a on pił. A potem jego ojciec Izaak rzekł do niego: "Zbliź się i pocałuj mnie, mój synu!". Jakub zbliżył się i pocałował go.

Gdy Izaak poczuł woń jego szat, dając mu błogosławieństwo mówił: "Oto woń mego syna jak woń pola, które pobłogosławił Pan! Niechaj tobie Bóg użyzcza rosy z niebios i żywności ziemi, obfitości zboża i moszczu winnego. Niechaj ci służą ludy i niech ci pokłon oddają narody. Bądź panem twoich braci i niech ci pokłon oddają synowie twej matki! Każdy, kto będzie ci złorzeczył, niech będzie przeklęty. Każdy, kto będzie cię błogosławił, niech będzie błogosławiony! (Rdz 27,18-29).

Izaak skończył błogosławić Jakuba i gdy tylko ten wyszedł od swego ojca, jego brat, Ezaw, wrócił z polowania. Oczywiście nie miał już przywileju, został wszakże głęboko zraniony podstępem. Izaak nie może zmienić swojego błogosławieństwa.

W tym zawiera się cała tajemnica Boskiego wyboru.

Bóg kocha wszystkich ludzi; na zacyzn swego narodu, na przywódcę, spadkobiercę przymierza, wybiera, kogo chce. Najwyraźniej uznał przekazanie przywileju pierworództwa przez Ezawa, nawet pomimo owego, wybacznego zresztą, drobnego wykroczenia matki. Ze zła Bóg wydobywa dobro.

Próba konsekwentnie logicznego wytłumaczenia tego wydarzenia prowadzi do impasu, w którym gubi się na przykład św. Augustyn. To niesprawiedliwe. W każdym razie tak się stało i biedny Ezaw zmuszony jest uznać decyzję swego ojca.

"Będiesz się zwał Izrael, bo walczyłeś z Bogiem"

Kiedy Jakub wszedłszy z Beer-Szeby wędrował do Charanu, trafił na jakieś miejsce i tam się zatrzymał na nocleg, gdyż słońce już zaszło.

Wziął więc z tego miejsca kamień i podłożył go sobie pod głowę, układając się do snu na tym właśnie miejscu.

We śnie ujrzał drabinę opartą na ziemi, sięgającą swym wierzchołkiem nieba, oraz aniołów Bożych, którzy wchodzili w górę i schodzili na dół. A oto Pan stał na jej szczycie i mówił: "Ja jestem Pan, Bóg Abrahama i Bóg Izaaka. Ziemię, na której leżysz, oddaję tobie i twemu potomstwu. A potomstwo twoje będzie tak liczne jak proch ziemi, ty zaś rozprzestrzenisz się na zachód i na wschód, na północ i na południe; wszystkie plemiona ziemi otrzymają błogosławieństwo przez ciebie i przez twych potomków. Ja jestem z tobą i będę cię strzegł, gdziekolwiek się udasz; a potem sprowadzę cię do tego kraju. Bo nie opuszczę cię, dopóki nie spełnię tego, co ci obiecuję". A gdy Jakub zbudził się ze snu, pomyślał: Prawdziwie Pan jest na tym miejscu, a ja nie wiedziałem. I zdjęty trwogą rzekł: "O, jakże miejsce to przejmuję grozą! Prawdziwie jest to dom Boga i brama do nieba!" (Rdz 28,10-17).

Droga do nieba prowadzi z nieba, a nie z ziemi. Oto znaczenie snu o jakubowej drabinie.

Jakub wyrusza do swego wuja, Labana, by prosić go o żonę. Laban, człowiek interesu, rzekł: "Dobrze, ale wpieryw przepracujesz siedem lat". Gdy upłynęło siedem lat, nadeszła noc poślubna, a Laban dał mu swą starszą córkę, nie zaś Rachelę. Gdy nazajutrz rano Jakub spostrzegł, że został oszukany, poskarżył się.

Teść odpowiedział: "No cóż, wybac mi, ale nie ma u nas zwyczaju, by młodsza wychodziła za mąż przed starszą. Jeśli więc naprawdę pragniesz Racheli, musisz przepracować kolejne siedem lat". I Jakub tak uczynił! Jak mówi Biblia, jeden tylko mężczyzna spośród wszystkich zdolny był uszczęśliwić tę kobietę i ta jedna kobieta zdolna była uszczęśliwić tego mężczyznę.

Następuje wówczas ów słynny ustęp o walce z Bogiem. Wtedy to Jakub przyjmie imię Izrael, bowiem walczył z Bogiem.

Ale tej jeszcze nocy wstał i zabrawszy obie swe żony, dwie ich niewolnice i jedenaścioro dzieci, przeprowił się przez bród potoku Jabbok. A gdy ich przeprowił przez ten potok, przeniósł również [na drugi brzeg] to, co posiadał. Gdy zaś wrócił i został sam jeden, ktoś zmagął się z nim aż do wschodu jutrzeńki, a widząc, że nie może go pokonać, dotknął jego stawu biodrowego i wywichnął Jakubowi ten staw podczas zmagania się z nim.

A wreszcie rzekł: "Puść mnie, bo już wschodzi zorza!" Jakub odpowiedział: "Nie puszcę cię, dopóki mi nie pobłogosławisz!" Wtedy [tamten] go zapytał: "Jakie masz imię?" On zaś rzekł: "Jakub".

Powiedział: "Odtąd nie będziesz się zwał Jakub, lecz Izrael, bo walczyłeś z Bogiem i z ludźmi, i zwyciężyłeś".

Potem Jakub rzekł: "Powiedz mi, proszę, jakie jest Twe imię? Ale on odpowiedział: Czemu pytasz mnie o imię?" - i pobłogosławił go na owym miejscu. (Rdz 32, 23-30).

Znaczenie tego tekstu, choć niezbyt jasne, jest piękne. Jak mówi Peguy:

"Bóg nie chce pokłonu niewolników".

Bóg nie chce, by ktokolwiek oddał się natychmiast, znów inaczej, niż się sądzi. Bóg miłuje silnych, takich, którzy oddają się mu po walce, ludzi, którzy wiedzą, czego chcą. Ta walka z Bogiem ma wielkie znaczenie, przeto więc Jakub przyjmuje imię Izrael.

Wreszcie otrzymujemy listę synów i szczepów Izraela, po rozmaitych drobnych nieszczęściach, łącznie z gwałtem zadany Dinie i innymi wydarzeniami; rodzi się dwunastu synów Jakuba, którzy dadzą początek szczepom Izraela.

Narodziny dwunastu synów Jakuba są także pełne znaczenia. Zjednoczenie synów Lei i Racheli będzie bardzo trudne i dokonane zostanie dopiero przez Dawida.

Bóg - Opatrzność: On przemienia zło w dobro

Bracia sprzedali Józefa z zazdrości. Miał on sen, z którego prostodusznie zwierzył się braciom, którzy mu pozazdrościli. Ojciec posyła go na pastwisko po nowiny od braci. Ci chwytają Józefa i chcą go zabić. W tym momencie jeden z braci przeciwstawia się temu zamiarowi i proponuje ukryć Józefa w pustej studni, by sprzedać kupcom izmaelskim, idącym do Egiptu.

Niegodziwość i zazdrość braci sprawia, że **rodzina stanie się narodem**, że będzie się powiększać, co jest zasadniczym warunkiem rozwoju społeczeństwa; w tym celu konieczne było, aby ktoś dał im farmy w Egipcie. Historia Józefa pokazuje nam, że

Bóg przebacza i pozwala, by zło przemieniało się w dobro.

Opatrzność jest cechą Pana, który zło popełniane przez ludzi i ich głupotę obraca w dobro. Ludzie są głupcami i czynią to, co jest sprzeczne z ich szczęściem. Wyrządzają zło samym sobie i innym. Niewiele było trzeba, aby zabili swego Zbawiciela, i to właśnie jest historia Jezusa. On umarł, uważano Go za zmarłego, i o Nim także powiedziano, jak przed chwilą powiedzieli synowie powracający do swego starego ojca Jakuba: **"Ten, o którym sądziliśmy, że umarł, żyje"**.

To jest Ewangelia na dzień Wielkanocy. On zbawia swych braci, zbawia tych, którzy Go ukrzyżowali, sądzi się, że umarł, a On znowu żyje.

Tego rodzaju podobieństwa widoczne są jedynie dla znającego styl biblijny. I dzieje się to tysiąc pięćset lat wcześniej, by ich przygotować, aby Jezus mógł im rzec: **"Nie będziecie mieli znaku prócz znaku Jonasza"**. Domagacie się ode mnie znaku, ale nie będziecie mieli innego znaku prócz znaku Jonasza, który przez trzy dni był umarły, a potem ożył.

Józef został więc zabrany do niewoli, sprzedany na targu Potifarowi. Żona Potifara, według ówczesnych zwyczajów, chce uwieść biednego Józefa, który wyraźnie nie ma szczęścia. Dostaje się do dobrego domu i oto jego pani zakochuje się w nim. Józef odmawia. Z zemsty kobieta oskarża Józefa przed mężem, mówiąc, że to on jest winny. Historia ludzka, bardzo żałosna i smutna, którą Pan Bóg posługuje się dla ocalenia swego narodu! Podobnie jak w przypadku postępu braci, Bóg posługuje się nią, by okazać swą miłość.

Józef zostaje oczywiście wtrącony do więzienia, gdzie marnieje latami. Szczęśliwy los (jak utrzymują poganie) albo raczej Opatrzność sprawia, że wielki podczaszy i nadworny piekarz króla zostają jego towarzyszami w celi. Mają sen, bowiem w więzieniu śni się często, i zastanawiają się nad jego znaczeniem. Tłumaczenie snów nie miało wielkiego znaczenia w Izraelu, w przeciwieństwie do Egiptu. Mędrzec, czarnoksiężnik, który umiał tłumaczyć sny, był ważną postacią. Pan Bóg posługuje się również i tym sposobem dla dobra swego narodu.

Józef wyjaśnia podczaszemu, że jego uwolnienie jest bliskie i powrót do łask pewny. Piekarz natomiast, niestety, zostanie stracony. Wielki podczaszy odzyskuje przychylność i miejsce w pałacu. Z kolei faraon ma swoje słynne dwa sny i chudych krowach i pustych kłosach; chude krowy pożarły tłuste. Faraon nie wie, co o tym myśleć.

W tym czasie Józef wyniszczony i brudny, w czeluściach więzienia, myśli: "To zbyt niesprawiedliwe, czemu to ma służyć? Co robi Pan Bóg?". Drzwi się otwierają, przychodzą po niego strażnicy i mówią: "Chodź, faraon cię wzywa". Myśli: "Tym razem mój rachunek jest właściwy". Och nie, przygotowują mu kąpiel, golą go, czeszą, dają czyste szaty; on wciąż niczego nie pojmuje, aż wreszcie prowadzą go do króla.

Józef wyjaśnia królowi znaczenie jego snu, a ten czyni zeń pierwszą osobistość królestwa. Zajął więc oto wysokie stanowisko, by poczynić zapasy dla narodu egipskiego podczas siedmiu lat obfitości, ale przede wszystkim, Bóg umieścił go w tym miejscu po to, aby był tam obecny w chwili, gdy jego bracia, którzy go sprzedali i stali się przyczyną jego udręku, znaleźli go, umierając z głodu.

Będzie przeto mógł, z łaski faraona, sprowadzić ich wszystkich do Egiptu, gdzie z 68 - owej rodziny staną się bardzo licznym ludem.

W Egipcie dokona się przejście od rodziny, szczepu do narodu, bowiem zostali urządzi (otrzymali ziemię) na terenach, gdzie wszystkiego mieli pod dostatkiem, dzięki czemu nie mieli trudności materialnych i mogli się rozwijać.

Pan tam był. Aby lepiej zrozumieli przesłanie - oni sami, a także urzędnicy faraona - następuje historia z pieniędzmi ukrytymi w torbach i pucharem w bagażu Beniamina. Rzekli wówczas: "Źle postąpiliśmy wobec naszego brata, teraz zostaniemy ukarani. Potraktują nas jak złodziei i paserów".

Pan Bóg daje braciom głupcom pojąć, że wedle ludzkiej logiki winni pójść do więzienia, gdzie zresztą spędzają trzy dni, a nie zostać obsypani zaszczytami i dobrami.

Mówi się: Bóg karze na ziemi. Wprost przeciwnie, Biblia mówi coś odwrotnego. **"Dla tych, którzy miłują Boga, wszystko obraca się w dobro"**, nawet ich winy obracają się w ich dobro osobiste i dobro narodu.

Jakże piękna jest historia Józefa, jakże wzruszająca. Rzec można, że podobało się Panu ukazać nam, jak na początku odnowy i odkupienia świata posługuje się On naszymi grzechami, by dokonać naszego odkupienia.

Według Pisma Jezus, również sprzedany przez braci, umarł na pewien czas i zmartwychwstał dla naszego zbawienia.

Józef nie mógł opanować swego wzruszenia i wobec wszystkich, którzy tam byli, zawołał: "Niechaj wszyscy stąd wyjdą!" Nikogo nie było z nim, gdy Józef dał się poznać swym braciom.

Wybuchnąwszy głośnym płaczem, tak że aż usłyszeli Egipcjanie oraz dworzanie faraona, rzekł do swych braci: "Ja jestem Józef! Czy ojciec mój jeszcze żyje?" Ale bracia nie byli w stanie mu odpowiedzieć, gdyż się go zlekli. On zaś rzekł do nich: "Zbliźcie się do mnie!"

A gdy oni się zbliżyli, powtórzył: "Ja jestem Józef, brat wasz, to ja jestem tym, którego sprzedaliście do Egiptu. Ale teraz nie smućcie się i nie wyrzucajcie sobie, żeście mnie sprzedali. Bo dla waszego ocalenia od śmierci Bóg wysłał mnie tu przed wami. Oto już dwa lata trwa głód w tym kraju, a jeszcze zostało pięć lat, podczas których nie będzie orki ani żniwa. Bóg mnie wysłał przed wami, aby wam zapewnić potomstwo na ziemi i abyście przeżyli dzięki wielkiemu wybawieniu. Zatem nie wyście mnie tu posłali, lecz Bóg, który też uczynił mnie doradcą faraona, panem całego jego domu i władcą całego Egiptu.

Idźcie przeto spiesznie do mego ojca i powiedzcie mu: Józef, syn twój, mówi: Uczynił mnie Bóg panem całego Egiptu. Przybywaj bezzwłocznie. Osiądziesz w ziemi Goszen i będziesz blisko mnie, ty sam wraz z twymi synami, wnukami, trzodami i całym twym dobytkiem.

Będę cię tu żywił, bo jeszcze przez pięć lat będzie głód; i tak nie poniesiecie straty ty i twoja rodzina, i dobytek twój. Oto widzicie własnymi oczami i Benjamin, brat wasz, widzi, że to ja przemawiam do was. Opowiedzcie memu ojcu o mej wysokiej godności w Egipcie i o wszystkim, coście widzieli. I nie zwlekając sprowadźcie tu mego ojca".

Po czym rzucił się Benjaminowi, bratu swemu, na szyję i rozplakał się. Benjamin również płakał, obejmując go za szyję. I płakał Józef, ściskając i całując swych braci. A potem bracia jego z nim rozmawiali. (Rdz 45, 1-15).

Czy można pozostać nieczułym na taki wielki dramat? Czy rozumiecie, że po czymś takim zbyteczne są wszelkie wyjaśnienia? Gdy bowiem uchwycimy myśl przewodnią, należy trzymać się tekstu i czytać go w całości.

Taki jest nasz Pan, nasz Bóg, taki kochający i "bogaty w miłosierdzie" (Jan Paweł II) dla tych, którzy wyrządzają Mu zło. Takie jest znaczenie Wielkiego Tygodnia: On oddał swe życie za niegodziwych, za ludzi, którzy powstali przeciw Niemu, którzy wyrządzali Mu zło. Przebaczyć to nie błahostka; oddać życie za grzeszników - to posunąć się w przebaczeniu do samego końca.

"I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego imienia, przez które moglibyśmy być zbawieni" (Dz 4,12).

Przesłanie dla nas: Bóg wybiera, kogo chce, i wzywa nas, byśmy Go dobrowolnie wybrali

Historia Ezawa i Jakuba dowodzi, że Bóg wybiera, kogo chce. Spełnienie tego wyboru osadza Go w wydarzeniach, w odpowiedzi osoby wybranej. Przymierze to stanowi podwójną tajemnicę: tajemnicę Bożego wezwania i tajemnicę odpowiedzi wezwanego.

Sądzę, że tak się zdarza: czasem wybieramy Pana z upodobania do Jego Imienia. Czasem walczymy z Bogiem, a czasem w akcie wiary ofiarowujemy Mu jedyne, co posiadamy, jak Abraham. Tak czasem robimy. Należy bowiem pokazać jasno, że wybieramy Boga.

Istnieje jednak również wolny wybór samego Boga, który wybiera kogoś na zaczyn. Bóg oczywiście wzywa wszystkich ludzi do zbawienia, ale samo to oczekiwanie jest na razie zaczynem.

Przez cały Stary Testament uformowana została mała kulka zaczynu, którą Pan umieści w ludzkim ciele; niewielka reszta, podobnie jak gospodyni odłącza kawałek wigilijnego ciasta i wkłada ją do ciasta jutrzejszego, aby rosło; jest to reszta Izraela.

Historia sama w sobie niesie naukę, stąd więc konieczne jest dokładne jej poznanie. Chodzi tu o związek Boga z wolną osobą; wszystkie więc szczegóły będą miały znaczenie, imię, wszystkie przemiany ich stosunku, wszystko.

- Przymierze trwa i rozwija się.
- Bóg jest wierny.
- Bóg posługuje się wolnymi decyzjami człowieka.
- Decyzjami dobrymi, to oczywiste.
- Ale także i złymi.

W tym momencie powstaje problem łączenia się wolności boskiej i ludzkiej, o który ludzie tak bardzo się potykają. W rzeczywistości problem ten nie daje się rozstrzygnąć za pomocą sylogizmów, pojęć, przeblysków miłości.

Bóg wyprowadza dobro ze zła.

Gdy ludziom mówi się: zło przyszło na świat z powodu grzechu, a grzech z powodu naszej wolności, która została nam dana, byśmy mogli kochać Boga, odpowiadają: "A więc Bóg lepiej by zrobił, gdyby nie dał nam tej wolności ani możliwości kochania".

W żadnej mierze nie podzielam tego punktu widzenia.

Problem komplikuje się, gdy wolność Boską i ludzką trzeba odnieść do kwestii zła. Brutalna interwencja Boga mogłaby nam uniemożliwić czynienie głupstw i unieszczęśliwianie się, lecz On tego nie chce.

Wszelako Bóg nie zostawia nas sobie samym, włącza się w nasze decyzje, jak w historii Józefa. Naród Izraela na wieki sławi tę wielką idiotkę, żonę Potifara. Jest ona bowiem przyczyną jego pomyślności, a tego nie można pojąć rozumem.

Historia Józefa rzuca snop światła na miejsce Boga w naszym życiu. Pojmujemy je bardzo często dopiero po fakcie.

W cierpieniu, w próbie, szczęściem jest móc powiedzieć: "Jestem pewny przynajmniej, że Pan jest ze mną". Walczy po mojej stronie, nie widzę Go, chciałbym, żeby był bardziej skuteczny.

"Panie, trzeba by się nieco przyłożyć" lub po prostu: "Panie, nie wódz już nas dłużej na pokuszenie". Przynajmniej być pewnym, że jest z nami, po naszej stronie, że trzyma z nami - na tym polega przymierze.

Jakub urodził się jako drugi z kolei, ale trzyma ręką piętę brata: "Ten, który zajmuje drugie miejsce, którego chroni Jahwe".

Fakt ten jest niezmienny w historii Kościoła i ludu Bożego. Gdyby Bóg pozwalał ludziom wybierać członków jego narodu, nie wybieraliby tych samych, co Bóg.

Czytaliście z pewnością żywoty świętych. Jakże często Bóg wybiera "drugich", drugich pod względem inteligencji, wpływów, itd.

Przypomnijcie sobie z życia **św. Bernadetty** tę niezapomnianą scenę między nią a biskupem. Siostry nie mogą już dłużej trzymać jej w klasztorze, bowiem nie nadaje się do niczego. W tej sprawie ma się wypowiedzieć biskup, który rzecze: "Powiedz, co umiałabyś robić? Może chociaż obierać ziemniaki?". "Nie jestem tego pewna, wasza Ekszelencjo".

Ludzie często chcą wyrzucić za drzwi tych, których Bóg wybiera, bowiem nie rozpoznają ich zalet. Rozważmy wreszcie historię położnej, która zawiązała czerwoną tasiemkę na pojawiającej się rączce pierwszego z bliźniąt. Rodzące się dziecko cofa rączkę i jako pierwszy rodzi się jego brat. Coś wspaniałego! Krótko mówiąc, uznajmy to bez wielkiego ryzyka, **Bóg nie wybiera tych, których wybierają ludzie**. To wszystko. Tak mówi midrasz.

➤ Ezaw odstępuje bratu swój przywilej pierworództwa. Cóż to oznacza dla nas?

"Daj mi natychmiast to, czego potrzebuję", taka jest główna pokusa, pokusa Antygony Anouilha: "Chcę mieć wszystko, i to natychmiast, i niech to będzie tak piękne jak pierwszy promyk słońca, inaczej wolę umrzeć".

Ta absolutnie niezwykła i dobra zdolność pragnienia czegoś jest główną przeszkodą dla naszego odkupienia. Tymczasem niekiedy lepiej byłoby poczekać, wykazać cierpliwość albo wyjść poza to pragnienie. Mimo wszystko **jesteśmy zdolni stać się Ezawem i sprzedać nasz przywilej pierworództwa za miskę soczewicy**.

Świadomość ta jest dla człowieka wyzwalająca.

Przez lata potykałem się o ten fakt i uważałem się za dziwaka. Najwięcej zła czyni w grzechu upokorzenie; obrażamy się, że jesteśmy tacy bezmyślni. Księga Rodzaju podkreśla nawet rude owłosienie Ezawa, by pokazać, jak bardzo był głupi.

Na początku życia duchowego, a sędzę, że długo jesteśmy początkujący, cały czas idziemy na jednej nodze, nie wybierając otwarcie naszego szczęścia.

Zdarza się, że Bóg bierze nas na serio. Wielu czuje się urażonymi tym, że czyn ziemski może decydować o losie w niebie. Uważają to za niesprawiedliwe, a jest to prawo miłości, nawet miłości ludzkiej.

Może bowiem wydarzyć się, że jeden czyn wzbudza miłość na zawsze, może być i tak, że jeden czyn na zawsze ją niszczy. Jakże dziwna i niebezpieczna zdolność!

Później Ezaw musiał rzec do Jakuba: "No tak, ale ty wiesz, przecież umierałem z głodu, słuchaj, nie bierzmy już tego pod uwagę, rozumiesz, jak to jest ...". To prawda, czasem lepiej jest paść z wyczerpania, umrzeć, niż stracić swój przywilej pierworództwa, przywilej syna Bożego!

Jakub wyłudza więc błogosławieństwo Izaaka. **Tajemnica!**

Ale kłamstwo Rebeki przedziwnie służy Bożemu wyboru. Nie można powiedzieć: "prawu Bożemu", kłamstwo Rebeki uniemożliwia bowiem dokonanie się sprawiedliwości.

Błogosławieństwo jest czymś bardzo uroczystym. Dlaczego trzeba było, aby lud Boży miał przywódcę, spadkobiercę, depozytariusza przymierza? Dlaczego obaj nie mogli skorzystać z błogosławieństwa? Izaak mógłby przecież powiedzieć: "Słuchaj, zostałem oszukany, daję błogosławieństwo wam obu". Jest tylko jeden depozytariusz obietnicy.

Ten sam charakter ma historia magisterium Kościoła. Od najdawniejszej starożytności po Jakubie zawsze będzie przywódca na czele ludu Bożego. Po patriarchach nastąpią sędziowie, królowie i prorocy.

Pośród ludu Bożego zawsze jest ktoś, kto otrzymał depozyt błogosławieństwa dla swych braci. Bardzo trudno jest powiedzieć: "Niech was błogosławi Bóg Wszechmogący, Ojciec i Syn i Duch Święty". Słuszne i dające poczucie bezpieczeństwa jest stanąć razem z braćmi; a jakże ciężko jest stać tu samotnie. Oto dlaczego niektórzy księża wolą mówić: "Niech nas błogosławi ...".

W każdym razie nie jest to zasługą Jakuba ani niczyją. Jakub nie jest lepszy od swego brata. Jego jedyna cnota tkwi w tym, że wybrał go Bóg.

Czternaście lat będzie musiał pracować Jakub, aby otrzymać swą żonę, Rachelę. Jakże piękny hołd miłości - czternaście lat oczekiwania i pracy. Ci, którzy otrzymują, że śmieszne jest młodym kazać czekać, niech przeczytają historię Jakuba!

Cóż za błąd mniemać, że Pan nie zna ludzkiego serca!

Drabina Jakubowa. Celem wieży Babel było osiągnięcie nieba, wyruszywszy z ziemi. Drabina Jakubowa niesie następującą odpowiedź: **aby osiągnąć niebo, drabina powinna schodzić z wysokości.**

W doktrynie chrześcijańskiej nie można osiągnąć Boga, wyruszając z ziemi. Trzeba, by **Bóg spuścił ku nam drabinę, szczególnie w objawieniu Jezusa.** Betel jest bramą do nieba: "Dom Boga", przypomnijcie sobie ów napis, często umieszczany na frontonie kościołów.

Bóg odnawia następnie obietnicę daną Abrahamowi i przyjmuje imię: "Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Jakuba". Lub też: "Boże mojego chrztu. Boże Piotra, Boże Jana, proszę Cię ...". Tak mówcie, spróbujcie tak mówić, a zobaczycie, że przy takiej modlitwie zaufanie rośnie stokrotnie.

Zaprawdę Jakub jest tutaj, a ja o tym nie wiedziałem. Bardzo często przechodzimy obok Boga. Bardzo często nie mamy nawet czasu na sen (jeśli we śnie Bóg ma się ukazać), a wówczas spóźniamy się na spotkanie z Bogiem.

Miejsce to jest groźne; spotkanie z Bogiem zawsze jest trochę groźne, tak jak spotkanie miłości. Dwa małżeństwa Jakuba dobrze pokazują, że historia zbawienia osadzona jest w tym, co ludzkie. Bóg zdobywa człowieka w chwili jego przemiany. Rzecz to niełatwo, gdyż natychmiast można zostać źle zrozumianym.

Abraham kłamie w Egipcie. Izaak również: ówczesne kobiety musiały być naprawdę piękne albo też mężczyźni nieszlachetni. Izaak ponawia to samo kłamstwo, mówiąc także: "To moja siostra", myśląc o swej żonie.

Zbyt długo z powodu jansenizmu uważano, że trzeba dopiero osiągnąć pewien poziom moralności, by wejść na drogę zbawienia, w życie duchowe. Otóż nie, niekoniecznie. Jest całkiem możliwe, że Bóg powołuje kogoś z samej głębi jego grzechu, aby mógł go następnie przekroczyć, jak Maria Magdalena, i wreszcie aby się z niego wyzwolił.

Sposób, w jaki mężczyzna i kobieta będący sprzymierzeńcami Boga kochają, nie jest obojętny dla ich związku. Jest to wprawdzie problem jakości istnienia, określonej przez jakość miłości. Lud Boży będzie się wywodził z tego podwójnego małżeństwa Jakuba.

Tak, tak, bowiem ze swymi dwiema żonami Jakub będzie miał dzieci, które staną się przywódcami szczepów Izraela.

Błogosławieństwo Boże towarzyszy Labanowi, który przyjął Jakuba. Jakub uchodzi, by spełnić tę Bożą obietnicę. Słynny epizod walki z Bogiem w przełożeniu na moje własne życie oznacza, że Pan nie obawia się tego, kto się broni, kto nie poddaje się bezwarunkowo.

Nie chodzi tu o zwykły opór kogoś, kto nie chce podać swej ceny. Taki opór można wyrazić następująco: "Nie chcę wiedzieć, kim jest Bóg, kim jest Chrystus, tracić czasu, a tym bardziej podjąć wysiłku".

Nie, walka z Bogiem (Izrael) to walka, która boli, która rani w biodro i pozostawia chromym. Walka ta zobowiązuje Boga wobec tego, kto z Nim walczył, oraz wobec jego potomstwa. Bóg uznaje wielkość tego, kto oddaje się z całego serca, ale nie w sposób bezwarunkowy.

"Będziesz zwał się Izrael, bo walczyłeś z Bogiem i z ludźmi, i zwyciężyłeś".

Znaczenia słowa "Izrael", co do którego egzegeci nie wypowiadają się ostatecznie, są rozliczne i sami możemy wśród nich wybierać:

Izrael	Bóg walczy
	człowiek, który widział Boga
	sprawiedliwy Boga
	Bóg oświeca
	mężczyzna Racheli
	przywódca Boży
	Bóg króluje

W historii ludu Bożego imię to ma oczywiście ogromne znaczenie.

Będąc imieniem ludu, zaznało przeciwności losu, jakie znamy. Jest to lud po ludzku ubogich, a zarazem naród, który zawczasu symbolizuje to, dzięki czemu cała ludzkość będzie odkupiona. Gdy cała odkupiona ludzkość zawrze przymierze z Bogiem, jak lud Izraela, stanie się ona niebieską Jerozolimą z Apokalipsy, nową ziemią i nowym niebem.

Bóg każe się nazywać Świętym Izraela, podobnie jak kazał się zwać Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba. Bóg był Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba, zawarł bowiem przymierze z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem, ale Święty Izraela

Imię to z pewnością ma dokładniejsze znaczenie, które odkrywamy podczas studiowania Księgi Izajasza.

Wśród nowego ludu Bożego Chrystus jest Mesjaszem Izraela, a lud wybranym Boga. I św. Paweł mówi: nie wszyscy, którzy są wybranymi Izraela, będą z Izraela. Powiedział to już Jezus: **z tych kamieni mogę uczynić synów Abrahama** (por. Mt 3,9).

Z pewnością czytaliście, choć jeszcze niezupełnie rozumiejąc, opisy ilustrujące problem stopniowego umoralnienia ludu Bożego, które raz jeszcze pokazywały, że Pan nie od razu ma do czynienia ze świętymi.

To pozwala nam pozbyć się lęku o to, iż nie wszyscy mogliby być zbawieni. **Zbawienie jest dla wszystkich.**

Raz jeszcze zaznaczmy: nie oznacza to, że możemy bezkarnie dopuszczać się gwałtu czy kazirodztwa, ale że Pan zapewni odkupienie nieszczęśliwej i cierpiącej ludzkości, a uczyni to, posługując się złem, które ona popełnia.

Temat Józefa i jego echo w moim życiu: **"Bóg moją opatrnością"**

"Twój zły zamiar Bóg obrócił w dobro". Nasz zły zamiar nie sięga nigdy bardzo daleko. Jesteśmy raczej słabi, głupi i niegodziwi; Pan zgadza się obracać nasz zły zamiar w nasze dobro.

Pan przeprowadza swoją obietnicę poprzez pewien kraj i naród. Zachęca nas do pewnej zmiany naszego sposobu rozumienia Kościoła. Naród kapłanów, naród świętych, owszem zgromadzenie świętych, z pewnością, ale świętych grzeszników, świętych rozgrzeszonych, świętych pojednanych, świętych jeszcze do pojednania.

Świętość Kościoła nie jest oczywiście świętością jego członków. Jest ona zresztą rzeczywista, bowiem Pan naprawdę chce nazywać się naszym Świętym, Świętym Izraela. Świętym naszego Kościoła, nie w świętości jego członków.

Czy więc należy przestać być współodpowiedzialnym z narodem? Nie, ponieważ to w jego obrębie jesteśmy zbawieni. **Właśnie po to, by zbawić swój naród, by umożliwić mu wiarę, Pan wybrał Józefa.**

1. Najpierw postarał się Pan, by powstał naród i by został ocalony od głodu. Gdyby zginął ród, z pewnością nie byłoby narodu; tak odgórnie ustalono.
2. Następnie uczynił go bogatym i płodnym, a płodność zależy od jego bogactwa, od dobrobytu.
3. I wreszcie Pan postarał się, by naród osiadł, osiadłość bowiem bardzo sprzyja rozrostowi tego rodu, którego wzrostu pragnie Pan.

"Pójdźcie do Józefa i zróbcie wszystko, co wam powie". Przypomina to słowa: **"Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie"** (J 2,5), które Matka **Jezusa** wypowiedziała w Kanie.

Gdy mówimy komuś: "Pójdź do Jezusa i czyń wszystko, co ci powie!" i ten ktoś zechce wysłuchać - jest zbawiony.

Postawa ta zakłada głód w życiu. Jeśli ktoś nie odczuwa takiego głodu, nie podejmie tej podróży, skieruje się raczej do narożnych "delikatesów". Trzeba być także pewnym, że Józef (czy Jezus) ma wszystko, czego jemu samemu właśnie potrzeba.

Niech świat zna Jezusa żywego, dobrotliwego i potężnego. Ewangelizować kogoś, to rzec mu: "Pójdź do Jezusa i czynь wszystko, co ci powie".

Znamy więzienny epizod z życia Józefa i nagłe, nieoczekiwane (jak miłość!) zyskanie przez niego sławy. Ma on zapewne trzydzieści lat, kiedy faraonowi śni się ów dziwny sen, którego nie potrafią wyjaśnić egipcscy wróżbici. Józefowi to się udaje, choć nie dzięki niemu samemu; to Bóg podsunął mu odpowiedź.

Mężczyzna mógłby natychmiast wyciągnąć z tego dla siebie jakąś korzyść. Gdy był nieszczęśliwy, w więzieniu, jakże musiała go kusić możliwość skorzystania z tej okazji. Wszelako przybywając przed oblicze faraona, wyznaje: "**Wiedziecie, że to Bóg daje odpowiedź**".

Bracia, postawieni przed Jezusem, nie rozpoznają go. Jest pośród was ktoś, kogo nie znacie!

To dziwne, że ludzie nigdy nie rozpoznają swego zbawcy i biorą go za kogoś innego. Dziwne, jak bardzo kusi nas, by szybko pójść za fałszywym prorokiem, podczas gdy ten prawdziwy ...

Znaki, jakie on daje, są być może trudniejsze do rozpoznania: "**Ubodzy się nawracają, niewidomi widzą, chromi chodzą**". W każdym razie ludzie go nie rozpoznają; mimo wszystko to zadziwiające!

Józef stawia między braćmi a sobą tłumacza, aby go przedwcześnie nie rozpoznali. Niemniej natchniony autor dodaje: "Rozumiał, co mówili, chociaż miał przy sobie tłumacza". **Ludzie nigdy nie rozpoznają swego zbawcy**.

Żądanie Józefa, by sprowadzili Beniamina, i fakt, że włożył pieniądze do ich toreb, stanowią dobrą lekcję. Gdy przybywają, Józef mówi: "Jesteście szpiegami". To dziwne, bowiem zdecydowany jest ich ocalić. Po cóż te wszystkie próby?

Również i nam wkłada Pan niekiedy srebro do torby. Każe nam odjeżdżać, powracać, jechać po Beniamina. Jest to tajemnicze, ale chodzi tu o prawdziwe nawrócenie. To sprawiedliwe, po tym, co uczyniliśmy. Aby uzyskać przebaczenie Boga i skorzystać z Jego dobrodziejstw, trzeba raz na zawsze zrezygnować z tego niedojrzałego, ustawicznego usprawiedliwiania się.

Nie można wejść w miłość, jeśli ma się rację: jak wówczas prowadzić z kimś dialog, zwłaszcza z Bogiem?

Trzeba było, żeby się przestraszyli. Wielkość Józefa, jego wspaniałomyślność - zaprasza ich bowiem do stołu, każe ich sprowadzić, obdarza bogactwami - widoczna jest dopiero, gdy uświadomimy sobie, że zasługują na karę.

Nie jest to sadystyczne pragnienie poniżenia przed obsypaniem dobrodziejstwami. Józef pragnie, aby jego bracia powiedzieli: "To sprawiedliwe, że zamknął nas w więzieniu".

Jeśli Pan utrzymuje nas w kłopotach, w nieszczęściu, w cierpieniu, jest to w końcu sprawiedliwe. Zamiast wykrzykiwać: "Cóż uczyniłem Panu Bogu, że na to zasłużyłem?", spytaj raczej: "Czego nie uczyniłem?".

Wszystko, co można uczynić, uczyniliśmy, z wyjątkiem uśmiercenia ojca i matki oraz kradzieży, sądząc po spowiedziach. Ludzie wyznają często: "Nie zabiłem ani nie ukradłem, wszystko inne - tak, uczyniłem".

Zachwycamy się więc możliwością korzystania z miłosierdzia i - jeszcze bardziej - pojednania (Jan Paweł II), co wydaje się nam należne.

Jakie to straszne - ukryć puchar w torbie najmłodszego brata Beniamina, puchar srebrny, a którego Józef pił przy stole, i tuż po wyjściu braci z miasta wysłać za nimi policję, by ich pochwyć i śmiertelnie przerażonych sprowadzić z powrotem. Dlaczego?

Gdyby wszystko przebiegło po ludzku, jak to czynimy na ziemi ...

W tym tkwi cała nauka.

Wreszcie następuje ten jakże piękny ustęp, tym razem ostateczny po wszystkich drobnych nieszczęściach braci Józefa: "Nie pozwolę, by zabrakło ci czegokolwiek, tobie, który mnie sprzedałeś, który mnie zabiłeś".

I ta delikatność Józefa: **"To nawet nie wy mnie sprzedaliście, to Pan wysłał mnie przed wami"**.

Co za klasa, jaka szlachetność, jaka śmiałość! Śmiałość Jezusa Chrystusa. Nie, to nie Żydzi zabili Jezusa: **"Trzeba było, aby przeszedł przez śmierć, by wejść do życia wiecznego"**. "Oni uderzali religijnie", mówi Peguy: wypełniali Pismo.

"O błogosławiona wina, która warta była dla nas takiego odkupienia!"

✚ To właśnie jest Opatrzność!

Nie jest logiczne, że w wieczór wielkanocny Kościół głośno wysławia owo wydarzenie, a jednak jest w tym coś niezwykłego.

"O, błogosławiona wina!". A potem mówi się, że księży dzisiaj wszystko usprawiedliwiają! I jak długo to już trwa!

Dlatego że wina ta miała dla nas wartość takiego odkupienia. Nie dlatego że była winą, czy dlatego że nie miała znaczenia, lecz z powodu dobroćliwości Boga.

Bóg Abrahama, Izaaka, Jakuba i Jezusa Chrystusa

Znaczenie wiary wykracza poza rozum. Umysł ludzki nie może sobie uświadomić w pełni stosunku Boga do człowieka: tak brzmi podstawowe twierdzenie.

A następnie: pomyślność wierzącego jest zapewniona, jemu i całemu ludowi. Nie jest możliwe służyć narodowi, służyć odkupieniu bez cierpienia.

Proboszcz z Ars zapewniał: **"Zacząć odprawiać mszę, to zacząć cierpieć"**. I przekonywał, że trzeba modlić się, by księży przestali się dziwić, gdy doświadczają więzienia i prześladowań. Jeśli im się to nie przydarza, to zapewne dlatego że nie przykładają się do pracy. "Jeszcze mi za to zapłacisz", odgrażał mu się szatan.

Należy modlić się, aby w Kościele przywrócona została ta właśnie perspektywa widzenia, by przestano chronić tych, którzy winni służyć odkupieniu świata. Jak małe ziarnko zboża, zakonserwowane w ciepłym pudełku.

W ziemi natomiast jest zimno, trzeba gnić, trzeba cierpieć, by zbawić świat, ze znośzeniem ludzkiej niegodziwości i niezrozumienia włącznie.

Przypomnijmy owego chińskiego kapłana zamęzzonego w 1950 roku i jego ostatni list: "Widziałem mój kraj, Chiny, widziałem mój Kościół; a ponieważ obecnie głosi się, że nie mogą się one ponownie spotkać, niech moja dusza nie będzie jednością. Niech będzie odłączona w śmierci, dopóki nie będą one mogły na nowo się połączyć".

Myślę o tym, jak podczas trudnych nocy w więzieniu czy w chwili, gdy został sprzedany, Józef zadawał sobie pytanie: "Po co?"

Zbawiciel nie może oszczędzać cierpienia swemu ludowi: szatan zawzięcie rzuca się na tego, kto mu odbiera zwolenników, kto przymnaża przyjaciół Panu. Nie chodzi tu o masochizm, o rozkoszowanie się cierpieniem.

Jednakże sytuacja, w której wszystko idzie dobrze, jest niebezpieczna dla apostoła, czy jest on kapłanem, człowiekiem świeckim czy zakonikiem. Gdy apostoł zużywa swe siły na budowanie własnego komfortu, wówczas znajduje się w wielkim niebezpieczeństwie, zarówno ze względu na królestwo, ja i na własne zbawienie.

Nasza walka z Bogiem jest po prostu, jak sędzę, ciężarem naszej ludzkiej kondycji. Z chwilą, gdy rozpoczyna się przymierze z Bogiem w wierze, ciężar ten wydaje się bardzo duży. Zachowujemy tęsknotę za owocem zakazanym, jeszcze go cenimy. Pozbycie się wyobrażeń tego świata to niezwykła, całonocna walka. Opisał ją św. Jan - jakimże jest ona udęczeniem.

Jeszcze bardziej uciążliwa jest owa tortura umysłu. Nie można już myśleć jak inni, i to w żadnej sprawie, a nawet o użyciu dobra bliźniego, o płacy należnej własnym robotnikom, o sprawiedliwości, pobożności, o ...niczym!

Ciężar naszego ludzkiego myślenia! **Nasza słynna miska soczewicy!**

Oto więc zachęca się nas, byśmy odkryli naszą miskę soczewicy. Może się ona zresztą zmieniać zależnie od pory roku, nie zawsze bowiem znajdujemy soczewicę, ale zawsze - pragnienie, które możemy wybrać zamiast naszego przywileju pierworództwa. Życie chrześcijańskie pociąga nas, ale bronimy się. Wszak nie działamy logicznie.

Jeżeli za sprawą miłości Pana, która nas przynagła, możemy przeżywać to, co przeżywamy, te - by użyć słów Pascala - nieskończone wielkości, to jakże możemy obrażać tak, jak obrażamy?

Nie umiemy rozpoznać obecności Pana w naszym życiu.

Największą trudnością dla wierzącego jest wierzyć w Pana odległego. "Bóg mieszkał tutaj, nie wiedziałem o tym". Bóg jest obecny w moim życiu i bardzo często o tym nie wiem, sądząc, że jest obcy.

Wierzę, że On jest na zewnątrz, nie wiem, gdzie jestem ja, z moją manią umiejscawiania Go, z manią umieszczania Go w życiu świętych, a nie w życiu wszystkich; z moją myślą, że nie zostanę pojednany, że być może Bóg porzucił mnie na zawsze.

Z upodobaniem przypisujemy Mu nasze własne myśli (nikt nie pozostałby moim przyjacielem, gdybym uczynił mu tylko połowę tego, co uczyniłem Bogu).

Pozostaję Jego przyjacielem dzięki miłosierdziu. Jest to być może szaleństwo miłości, ale ... W każdym razie myśli Boga nie są naszymi myślami.

Jesteśmy nowym narodem Izraela. Płomieniem tych, co uznali Boga. Bóg nas osłania dzięki swej opatrności, będącej znakiem Jego nieskończonej miłości.

Zmartwychwstanie Jezusa jest dowodem tej opatrności, dowodem, że może On wydobyć dobro ze zła.

Niech On pomoże nam wreszcie odkryć, jaki plan Boży łączy się z ludzką wolnością. Jest On Jezusem Zbawicielem, Jego cierpienie służy naszemu szczęściu, a nasze cierpienie - Jego radości. W cierpieniu tkwi nawrócenie, do którego jesteśmy wezwani.

Józef, Jezus - Zbawiciel to zawsze ktoś, kto cierpi dla naszego dobra, a nie naród, który cierpi dla chwały swego Boga.

Na koniec zauważmy, że **Pismo Święte jest niezwykle bogate w szczegóły.**

Czytamy je raz za razem, w zwątpieniu, w trudnościach i w radości. Pismo odnawia bowiem naszą nadzieję. Będzie to być może studnia, być może karawana, która prowadzi nas w niewolę, albo cokolwiek innego, lecz

na końcu zawsze jest Pan.

Nawet nasz grzech jest drogą odkupienia, ponieważ "**będziemy bardzo umiłowani**".